

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . . po 8 centów, za każde następne . . . 5 „  
Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów  
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów

Prenumeratę przyjmują: Administracja  
Czasu, przy ulicy Różannej Nr. 413  
i Kasa Teatralna.

### Kraków 1 listopada

Dochodzi nas z Warszawy smutna wiadomość, iż jedna z najznakomitszych artystek polskich, pani Bakałowiczowa, ciężko zachorowała.

\* \* \*

Czytamy w *Kuryerze Poznańskim* w korespondencji z Krakowa następujące pełne prawdy i trafności uwagi:

„Teatr odświeżył się nieco wewnątrz i nabrał nowych sił. Repertuar tej jesieni o wiele doborowszy od przeszłego roku. Mielśmy już „Marynę Mnischównę“ Szuskiego, nowość, która powinna była liczną przyciągnąć publiczność; a przed parą dniami przedstawiono arcydzieło Calderona „Księżę Niezłomny“ w mistrzowskim tłumaczeniu Słowackiego. Wspanialszej sztuki trudno znaleźć, sądzę nawet, że cała literatura dramatyczna nie posiada nic równego pod względem gorącego ducha chrześcijańskiego, jaki wieje z tego epizodu heroicznego wojen krzyżowych. Słowackiego język bardziej brylantowy niż kiedykolwiek, ale pokrywa głab spokojniejszą my-

śli wielkiego hiszpańskiego dramaturga. Nie zwykłem pisać reklam dla teatru, ale wyznam, że tym razem nie mam dość słów zachwytu dla sztuki, dość uznania dla dyrekcyi, dość oburzenia dla publiczności. Wystawcie sobie, że na drugim już przedstawieniu były pustki, — kiedy „Dwaj złodzieje“ lub „Margrabinka“ ściągają tłumy. To może służyć poniekąd za usprawiedliwienie dla dyrekcyi, że się zniża niekiedy do takich brudnych fars jak „Margrabinka.“ Publiczności nic nie usprawiedliwia tym razem.“

\* \* \*

Przypominamy, że termin rozpoczęcia prac komisji konkursu dramatycznego krakowskiego jest 1 stycznia 1875 r. Ostatni zaś termin do nadsyłania utworów jest 15 stycznia 1875 r. Dotąd nadesłano bardzo mało sztuk, między niemi jednak zdaniem tych członków komisji, którzy w celu przyspieszenia jej prac czytali je, znajdują się utwory wcale niepoślednie.

\* \* \*

Z dniem 1ym listopada nadzór nad wewnętrznym porządkiem w teatrze, tak za kulisami, jak nad bileterami i służbą teatralną obejmuje p. Rawicz, artysta tutejszej sceny,

o czym dyrekcyja zawiadamia interesowane osoby. Przy tej sposobności przypominamy, że wstęp za kulisy dozwolony jest tylko i wyłącznie osobom zaopatrzonym w specjalne karty.

### Wiadomości ze świata.

Adelina Patti przed odjazdem swoim do Londynu zwiedziła w Paryżu szkołę śpiewu p. Franciszka Wartla, w której kształci się polecona jej opiece młoda amerykanka Miss Abbott Znakomity nauczyciel zepewnia, że od czasu Trebelli i Nilsson nie miał równiej uczennicy, i że posiada ona w gardle swoim materiał, z jakiego robią się takie śpiewaczki jak Patti i Nilsson.

Artysta dramatyczny p. Rossi ma przybyć wkrótce do Warszawy; popisywać się będzie przeważnie w utworach Szekspira.

### W TEATRZE.

— Idziemy dziś do teatru, powiedział do nas Eustachy, a powiedział to tonem tak stanowczym, że ulegając jego słowu — kupiliśmy sobie łożę.

Weszliśmy. Sala zapełnia się i widzę coraz więcej przybywającej publiczności — nieco więcej — a teatr będzie pełny, mianowicie w miejscach numerowanych.

Siadamy. Rzucam okiem na teatr, począwszy od najwyższych miejsc aż do najniższych, patrzę na parter, na który dawniej tak licznie gromadzili się gimnazjaliści o rumiannych i pulchnych policzkach, na którym spostrzegałem oschłe twarze medyków lub zabrudzonych filozofów, niestety, dziś tylko garstka ich — a ci pomni na dawną tradycję parteru, na dawną wielkość, ścisk i ulubione ich karambole z góry na dół, na ruinach tej wielkości biją silną dłoń, brawa. W łożach i krzesłach nie ma już moich znajomych, balkon zapełniony dawniej płcią piękniejszą, także nie dopisuje... galeria, ach! nie będę już dalej nic wymieniać, bo serce moje zasmuciło się bardzo i czułem, że twarz moja oblekła się bladocią. I nie mogłem już z tej przyczyny entuzjasmować się p. Parżnicką ubraną w arcygodne szaty, a grającą znakomicie Dianę de Lys, nie byłem w stanie podziwiać postępów p. Wardzyńskiego w roli Pawła, elegancyi i dobrego tonu Szymańskiego i spokoju p. Waliszewskiego, wystudowanej gry panny May, lub naturalności i biustu p. Wojnowskiej, (która mówiąc nawiasem, wciągnawszy w przyszłą niedzielę na siebie spodenki przemieni się w dziarskiego żaka, a za nią w ślad pójda także pp. Menkes, Kwiecińska mł., Wysowska, Sławińska, Solska i cały szereg naszych statystek).

Patrzałem na to wszystko z lekko przy-mrużonemi oczyma, i dopiero szmer w teatrze po akcie trzecim i wymierzone lornetki do

łoży parterowej z prawej strony zwróciły moją uwagę.

— Kto tam być może, pomyślałem sobie w duchu, spojrzę się i widzę moją dobrą znajomą, no, wiecie czytelnicy, tę panią \* \* co to lubi pasyansa, ujrzałem ją w towarzystwie p. Emili; a ujrawszy ją, nie dziwiłem się już wcale wymierzonym lornetom — nigdy bowiem ta pani nie wydawała się piękniejszą i powabniejszą jak tego wieczora.

Ucieszony tem odkryciem, opuszczam z żalem moich towarzyszy, i biegnę do łoża pani \* \*, która na przywitanie podała mi swą rączkę z bardzo miłym uśmiechem.

— A co jaka dziś Parżnicka doskonała, a jej toalety, szczególnie w akcie pierwszym, mówiła do mnie rozpromieniona pani \* \*.

— Prawda, prawda, odrzekłem.

— Dlaczego pan dziś u nas nie był?

— Niestety, do pani trzeba przychodzić obladowanym nowinami ze świata, z krakowskiego bruku, o te obecnie tak trudno że...

— Zapewne, rzekła z uśmiechem pani \* \* pan chciałbyś od nas coś się dowiedzieć.

— Gdyby można...

— Gdyby można, powiedziałabym panu na przykład, że ten Weredyk warszawski jest cokolwiek za ostry.

— A to dlaczego proszę pani — zapytałem.

— Zanadto surowo sądzi artystów i o nich się wyraża; zanadto potępia Sfinksa, którego ja tak lubię.

— Pani lubisz Sfinksa?

— Spodziewam się. Byłam kilka razy na jego przedstawieniu, raz dla pani Hoffman, której jestem wielką przyjaciółką, powtóre, dla samej sztuki. Co to znaczy, powiedz mi pan, że kiedy u nas ten dramat powszechnie się podoba, w Warszawie zdegradowano go do rzędu najniemoralniejszych, najjaskrawszych utworów. Czyżby Kraków tak był zdemoralizowany, że tylko sztuki bez wartości, bez żadnej tendencji, bez głębszej myśli, interesują go. Czyżby nasza krytyka

na tak niskim stała stopniu, że chętnie przyklaskuje utworom gorszącym i lichym! Choćby tylko nawet dla honoru wielkiego grodu Kraka stać w obronie rodzinnego miasta, a tem więcej, że daliśmy już nieraz dowody, iż umiemy dobrze odróżnić sztuki nie mające żadnej wartości i skandaliczne — od sztuk z wyższymi zaletami.

Z grzeczności wypadało mi podzielać zdania pani \* \* i przyznać jej zupełną słusność.

Kurtyna się podniosła, odegrano czwarty akt, po nim naturalnie i piąty wśród ogólnej radości publiki i mojej, potem pomagałem się ubrać paniom i zaprowadziłem je do domu.

Wracając spotkałem się znowu z Eustachym, ten mi powiedział tytuł dramatu p. Bartoszewicza, tytuł który brzmi: „Renegaci!“ Powiedział mi dalej, że mamy zapowiedziany szereg koncertów, że akademicy już zajęli się ułożeniem programu wieczorku literackiego, na dzień 29 listopada w rocznicę śmierci Mickiewicza, powiedział mi dalej, że cesarsko turecki cyrk opuszcza Kraków, zabierając wszystkich swoich osłów, pannę Mimi, Lili i kostiumy, które z powodu swojej śliczności nikogo w podziw nie wprawiały, dalej, że muzeum w budzie obok kościoła św. Wojciecha, nic nie warte, że plantacye nasze okryły się żółtym kobiercem (o czym już wiedziałem), a biedne drzewa, obnażone z sukien chętnieby ze wstydu się schowały pod ziemię przed nieskromnem spojrzeniem przechodnia, który musi sobie zanucić:

Smutne niebo Listopada!

Mroczne, czarne, z każdą doba

Grubszą kryjąc się żałobą

Ziemia w głębszy sen zapada!...

Pocziwy Eustachy, pomógł mi do zapełnienia dzisiejszej kroniki!

Nie-Bobo.





Nr. porządkowy 18.

# TEATR KRAKOWSKI.

**W Niedzielę dnia 1 Listopada 1874 r.**

Dzieło dramatyczne w 5 aktach, przez Fr. Szyllera

# ZBÓJCY

## OSOBY:

Maksymilian hrabia Moor	—	—	Pan Waliszewski.	Grim	—	—	—	—	Pan Sulczewski.
Karol	} jego synowie	—	Pan Wardzyński.	Knoul	} Studenci a potem	—	—	—	Pan Lajnerowicz,
Franciszek		—	Pan Ładnowski. B.	Rizes		—	—	—	Pan Nowak.
Amalia	—	—	Pani Ładnowska.	Szyle	—	—	—	—	Pan Kwakiewicz.
Szwajcar	} Studenci a potem	—	Pan Glikson.	Kosiński	—	—	—	—	Panna Kwiecińska.
Szpigelberg		—	Pan Dłużewski.	Herman Bastard	—	—	—	—	Pan Hierowski.
Roller		—	Pan Eker.	Daniel, stary sługa	—	—	—	—	Pan Ładnowski A.
Szufterle		—	Pan Skirmunt.	Osoba sądowa	—	—	—	—	Pan Idziakowski.
Racman	} Zbójcy	—	Pan Bogucki.						
Szwarz		—	Pan Zapałowicz.						

Zbójcy.

Rzecz dzieje się naprzemian w Niemczech i w lasach czeskich.

**CENA MIEJSC:** Łoża parterowa lub I<sup>go</sup> piętra 6 złr.— Łoża drugiego piętra 4 złr.— Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent.— Krzesło 1 złr.— Krzesło w łoży parterowej lub I<sup>go</sup> piętra 2 złr.— Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent.— Parter 60 cent.— Galeryja 30 cent.

**Początek o godzinie siódméj.**

Kasa otwarta rano od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 3 w dzień przedstawienia.